Nr 107. Kraków, Piątek 10 Maja 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, **plac Maryacki 2.** — **Handel St. Kartińskiego,** Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryocharski,** Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

„Pomyślny zwrot“ czy „niebezpieczeństwo“?

Komunikaty, konferencye rządu z klubami, oświadczenia, oto wcale nie „rari nantes in gurgite“ parlamentu austryackiego a specyalnie kwestyi kanałowej.

A więc ze strony czeskiej padło jeszcze jedno oświadczenie, tym razem z klubu szlachty feudalnej, żądającej dla Czech kanalizacyi i regulacyi rzek, jako warunku dla budowy kanałów spławnych, równocześnie dr Koerber gorliwie konferował onegdaj i wczoraj na obie strony: z Czechami i Niemcami, i robi bardzo dobrą minę. Podobno bowiem rząd wygotował już propozycyę, która jest w stanie zadowolić strony obie, a czegoś podobnego pozwala się też spodziewać komunikat niemieckich ludowców z oświadczenia, że stronnictwa niemieckie nie zgodzą się na ustawowe „junctim“, czyli nierozerwalną łączność, przedłożeń inwestycyjnych z kanałowem, w czem zawarte jest przyrzeczenie, że na taką łączność byle nie ustawową, przystaną. Dalej jest wiele zapewnień o dobrych chęciach co do „uchwalenia tego, co uchwalić można“, tak, że istotnie ze stanowiska ogólno parlamentarnego sytuacyę należałoby uważać za wyjaśnioną nieco.

Inaczej jednak, jeżeli weźmie się rzecz ze stanowiska kraju naszego, bo tu od razu nasuwają się poważne obawy, aby Galicya pomiędzy statkiem niemieckim a czeskim nagle... na ziemi nie usiadła!

Pesymistyczne bardzo na ten temat przewidywania przynoszą telegramy wiedeńskie „Słowa polskiego“, — gdzie między innemi czytamy:

„Niestety, nie ulega prawie wątpliwości, że Galicya na tej akcyi, wywołanej znanemi propozycyami dra Kaicla, wyjdzie bardzo źle, albowiem budowa kanału, t. j. od Odry do Wisły i do spławnego punktu Dniestru — w terminie, przewidzianym w projekcie rządowym, z pewnością nie nastąpi, jeżeli, co nie daj Boże, kanał ten nie zostanie zupełnie usunięty z programu. Co najmniej budowa tego kanału zostanie na długi szereg lat odroczoną.

„Natomiast można sądzić, że kompromis przyjdzie w tym duchu do skutku, że rząd przedłoży ustawę o regulacyi rzek, w której olbrzymią część obejmować będzie regulacya rzek czeskim, szczególnie Wełtawy i Łaby, tak, że Czesi, dostawszy to, mogą na długi czas zrezygnować z budowy kanału Mołdawskiego.

„Z przedłożenia, dotyczącego budowy kanałów, zostanie tylko nietknięty kanał Dunaj-Odra, który w najlepszym razie zostanie przedłużony od Bogumina do Krakowa“.

Dlaczego byłoby zaś to klęską dla Galicyi, wyjaśnia zamieszczony w tym samym numerze owego pisma artykuł wiedeńskiego jego korespondenta (R.) który tak o powyższej sprawie pisze:

„Dość spojrzeć na kartę Czech, przypomnieć sobie hydrograficzne stosunki i konfiguracyę kraju, aby zrozumieć, że projekt ten (t. j. projekt, stawiający na pierwszym planie regulacyę i kanalizacyę rzek czeskich, a na drugim dopiero kanały spławne — przyp. red.) jest możliwie najegoistyczniej w interesie Czech pomyślany. Mówi się regulacya i kanalizacya rzek — a tem samem zapewnia się dla Czech kompletną, interesom kraju zupełnie wystarczającą sieć dróg wodnych. W szczegółach wniosku swego wymienia Kaicl: kanalizacyę Wełtawy od Budziejowic do Pragi, rozszerzenie portu praskiego w Holeszowicach, kanalizacyę środkowej Łaby od Mielnika do Jaromierza z ewentualnym kanałem do Królodworu — i regulacyę pięciu rzek morawskich i śląskich. Przez tę kanalizacyę rzek otrzymują Czechy do Pragi 2 drogi wodne, skąd mają już gotową dalszą drogę do Niemiec, do morza. — Jeżeli Czesi wydają hasło: teraz regulacya i kanalizacya rzek, a potem kanały — znaczy to: teraz to, co nam potrzebne, potem to, co potrzebne innym krajom.

Bo dla Galicyi hasło kanalizacyi rzek jest bez znaczenia. O Wiśle granicznej już pisaliśmy. Jej kanalizacya zależna od umowy z Rosyą, więc niema żadnej pewności, że wogóle przyjdzie do skutku, a same rokowania są z taką zwłoką połączone, że znaczy to odroczenie sprawy „ad calendas graecas“. Dalej mogłaby być mowa o kanalizacyi spławnej części Dniestru — co jednak niema żadnej doniosłości, jeżeli nie będzie kanału, łączącego tę spławną część Dniestru z Sanem i Wisłą. Zresztą kierunek naszego eksportu wskazuje na konieczność kanału, któryby przez całą długość kraju podążał ku Odrze, żeby się tędy dostać do Górnego Śląska i do środkowych Niemiec.

„Jeżeli przeto zamiast programu budowy kanałów stawia się program kanalizacyi rzek, to Galicya wychodzi z kwitkiem, gdy Czesi mają zapewnioną całkowitą sieć dróg wodnych. Zapewniają ją sobie w ciągu 10 lat, do roku 1912, Galicya z wykonaniem kanałów przyszłaby na porządek dopiero potem. Całe 185 milionów koron na swoje drogi wodne, czyli skanalizowane rzeki, chcą Czesi otrzymać od skarbu państwa, gdy wszystkie inne roboty zależnemi czynią od przyczynienia się krajów. Otóż w tych „wszystkich innych“ robotach do r. 1912 i potem co się mieści? Kanał Dunaj-Odra i wszystkie kanały galicyjskie.“

Tak się rzecz miewa w kwestyi kanałowej. Poza nią zaś po komisyach obrabiano dość żywo inne sprawy parlamentarne.

I tak w podkomitecie komisyi przemysłowej obrabiano dalej poszczególne paragrafy przedłożenia rządowego o handlu obnośnym.

W komisyi ekonomicznej mówiono o przedłożeniu rządowem co do popierania przemysłu i o wniosku p. Wrabetza w sprawie rewizyi ustaw o spółkach zarobkowo-gospodarczych. Wreszcie w komisyi kolejowej dokończono dyskusyi nad przedłożeniem inwestycyjnem. Rząd odniósł tu poważne zwycięstwo, uzyskawszy po ożywionej dyskusyi, w której zabierał też głos minister skarbu Böhm-Bawerk, przyzwolenie na zwrot 80 milionów koron, pobranych z nadwyżek kasowych na różne cele rzekomo inwestycyjne, podczas niefunkcyonowania parlamentu. Nakoniec odrzucono wniosek, postawiony ze strony młodoczeskich członków komisyi, aby zaprowadzono ustawowo ścisłą łączność pomiędzy przedłożeniem inwestycyjnem a kanałowem.

Wszystkie te jednak inne sprawy parlamentarne, jakkolwiek bardzo może doniosłe, schodzą na drugi plan wobec kwestyi, czy obecne wpłynięcie sprawy kanałowej na gładsze znów tory parlamentarne, wypada uważać za „pomyślny zwrot“, czy też za „niebezpieczeństwo“ dla naszego kraju?

Z Rady państwa.

Wiedeń, 8 maja.

(— r.) W miarę możności podałem wam telefonicznie cały przebieg wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej w zarysie. Przy sążnistości mów trzeba było streszczać jak najkróciej i wciąż spieszyć się i znowu streszczać, bo mowa za mową sypała się jak z rogu obfitości. Wszechniemiec dr Bareuther pierwszy dał dobry przykład mówiąc bardzo rozwlekle w przedmiocie będącym na porządku dziennym (oświadczenie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda), ale mówił też rozwlekle: o sprawach innych, i o tem, co jego stronnictwu leży na sercu, o odrębnem stanowisku Dalmacyi, a prawno-politycznem stanowisku Chebszczyzny (Egerlandu), rezygnując wspaniałomyślnie ze zwołania „Sejmu Chebskiego“ (istniejącego na księżycu), któremu należało także przedłożyć oświadczenie arcyksiążęce, jeżeliby sprawa ta — jak twierdzą Czesi — należała przed Sejmy.

Przed nim dalmacki poseł ks. Biankini mówił ze swego prawno-politycznego a następnie katolickiego stanowiska podnosząc, że jeśli wolno np. cesarzowi niemieckiemu przy każdej sposobności z nadzwyczajnym temperamentem stawać po stronie „czystego protestantyzmu“, dla czego ma coś podobnego nie uchodzić następcy tronu, który jeszcze nie jest cesarzem? Poseł Biankini miał tu na myśli objęcie protektoratu nad katolickiem stowarzyszeniem szkolnem przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. —

Prezydent gabinetu p. Koerber miał następnie wykład dla pouczenia Izby o „ustawach domowych“ domu cesarskiego i o sankcyi pragmatycznej. Mówił bardzo starannie, ale czy dużo niewiernych przekonał i nawrócił, o tem można bardzo powątpiewać. Dobrze przynajmniej, że zapewniał, iż dla następstwa tronu jest w pierwszym rzędzie sankcya pragmatyczna rozstrzygającą nie zaś „statut familijny“. Tym sposobem miał rzecznik postępowców niemieckich dr Gross łatwiejsze zadanie, gdyż mógł z zadowoleniem przyjąć to oświadczenie do wiadomości. Mowca niemieckiego stronnictwa ludowego p. dr Löcker, któremu przypadło w udziale jako ogólnemu mowcy przeciw wygłosić popisową „mową dziewiczą“, mówił ogromnie długo i nudnie. Wywód prezydenta gabinetu nie przekonał go, bo „chociaż następstwo tronu, podług brzmienia sankcyi pragmatycznej, nie jest zmienione“, to przecież faktycznie jest ono zmienione a to w sposób, który przed forum moralnem utrzymać się nie może, gdyż, podług pojęcia obywatelskiego i ustaw wszystkich narodów cywilizowanych Europy ma tylko małżonka używać praw przysługujących stanowi męża swego a dzieci na podstawie urodzenia z prawowitego małżeństwa nabywają prawa nienaruszalne i niepozbywalne, lecz także jest wykluczoną rzeczą, żeby ojciec mógł te prawa swoich jeszcze nienarodzonych dzieci ograniczać w jakikolwiek sposób. W życiu obywatelskiem musianoby w takim wypadku ustanowić po prostu kuratora dla przestrzegania praw nie narodzonych jeszcze dzieci. (Oklaski). W porządku spadkobierstwa tronu nie mamy żadną miarą do czynienia z wypływem bożej łaski rodzin panujących, tylko po prostu z bilateralnym układem. Mowca oświadcza w końcu, że będzie głosował przeciw wnioskom sprawozdawcy.

Drugi mowca generalny, p. dr Kramarz, za mówił z temperamentem i zapałem przeciwko — przymierzu Austryi z Niemcami o tyle, o ile to przymierze nakłada na Austryę więzy zawisłości od Niemiec. Mowca mówił już nieraz przedtem to samo, że Niemcy potrzebują więcej Austryi, niż odwrotnie, dlatego powinny się Niemcy wystrzegać prowadzenia albo raczej podsycania antiaustryackiej propagandy (wszechniemieckiej) w Austryi. Tak nie jest. Ruch „precz od Rzymu“ znajduje otwarte poparcie nawet ze strony niemieckich urzędowych osobistości, jak n. p. starszego prezydenta wrocławskiego, który podpisał odezwę na korzyść tego ruchu, nie będącego wcale nawet religijnym, lecz wyłącznie politycznym, a oznaczającym, jak słusznie powiedział arcyksiążę Franciszek Ferdynand: „precz od Austryi“, za co arcyksięciu należy się z naszej strony podziękowanie.

„Wszechniemcy“ protestują okrzykami. P. dr Kramarz odpowiada:

„Czyż Panowie chcecie twierdzić, że Schoenerer jest istotnie apostołem? Znam dobrze nowy testament, lecz, Panowie, musicie mi przyznać sami, że apostołowie wyglądali zupełnie inaczej.“ (Powszechny śmiech w Izbie).

Po drze Kramarzu była rozprawa skończona, lecz tylko formalnie, ponieważ odbył się dalszy jej ciąg pod maską „faktycznych sprostowań“.

Więc najprzód miał głos czeski opozycyjny agrarzysta, p. Praszek. Oświadczył w imieniu swojego stronnictwa, iż oświadczenia nie przyjmuje do wiadomości. Sprawa należy przed Sejmy, dlatego czescy agrarzyści tak samo, jak szlachta czeska i klub młodoczeski, nie wezmą udziału w głosowaniu.

P. Daszyński, polemizując z p. ks. Biankinim, oświadcza, że socyalna demokracya nie chce nikomu, a więc i arcyksięciu, przeszkadzać w wykonywaniu przysługujących mu praw obywatelskich i konstytucyjnych, jednak stoi ona na stanowisku prawdziwej równości praw i obowiązków konstytucyjnych, podczas kiedy w Austryi ta równość nie istnieje. Jako dowód przytacza mowca, że 1 maja rozwiązano pewne zgromadzenie robotnicze za to, iż jeden z mowców powtórzył słowa dra Luegera, jakie on w mowie parlamentarnej był wystosował do arcyksięcia: „Arcyksiążę, bądź rozumnym!“ (Słyszycie! słyszycie!)

Występuje nowo wybrany czeski socyalista narodowy, Choc. Mówi w Izbie po raz pierwszy. Mowca bardzo dobry i energiczny. Przemawia najprzód po czesku, jak to czynią wszyscy posłowie opozycyjni, potem po niemiecku. Powiada, że oświadczenie arcyksięcia sprzeciwia się czeskiemu prawu państwowemu, które nie uznaje małżeństwa „nierównego“. Oświadczenie sprzeciwia się także sankcyi pragmatycznej, a w końcu patentowi z 11 sierpnia 1804, zatwierdzającemu konstytucyę czeskiego prawa państwowego, a więc i prawo sejmu pozwalania na zmiany w następstwie tronu.

Niefortunnym był występ sprawozdawcy, p. dra Starzyńskiego. Pominąwszy, że mówił zbyt rozwlekle i w duchu dworskim i skrajnie klerykalnym, wymknęły mu się też następujące słowa:

„Państwo to powstało przez dynastyę. Widzimy, że dużo ziem a nawet samoistne organizmy państwowe skupiają się około austryackiego domu panującego i stapiają się z czasem w jedną całość...

Daszyński przerywa mowcy wołając głośno:

„Przecież Galicyę wzięto przemocą! Polska była przecież przymusowo podzieloną! I Polak śmie mówić coś podobnego...

Sprawozdawca p. dr. Starzyński (ręce w kieszeniach) Daszyńskiemu replikuje słowami:

„Niechaj mi będzie wolno w tej chwili, tu oświadczyć, że z temi mojemi ostatniemi (powyżej przytoczonemi) słowami: nietylko moi ściślejsi przyjaciele polityczni się zgadzają, lecz także cały mój kraj. (Oklaski ze strony klerykałów).

P. Daszyński krzycząc:

„To nieprawda! Żądamy prawa i sprawiedliwości, nie zaś łaski z góry! Pan nie masz prawa przemawiać tak w imieniu całego kraju!

Sprawozdawca mówi dalej, wreszcie krzyczy wśród oklasków Treuinfelsów, Kathreinów i Szusterciców.

Wynik głosowania wiadomy. Utrzymały się w całości kwestyonowane dodatki „z pełną czcią“ i „z winnem podziękowaniem“. Równie wiadome już czytelnikom wystąpienie p. Michejdy pod koniec posiedzenia z powodu denuncyatorskiej interpelacyi p. dr. Demla, skierowanej przeciw polskim i czeskim urzędnikom sądowym na Ślązku. Czesi robili p. dr. Michejdzie zarzut, że wystąpił za łagodnie, nie pomnąc, że to co mówił szanowny poseł śląski, przechodziło alembek lojalności i „strachajłowstwa“ (Boże przebacz mi ukucie tego wyrazu, co czynię z potrzeby nie znajdując na prędce lepszego, już utartego!) parlamentarnej komisyi Koła polskiego.

Minister o taryfie adwokackiej.

Jak już we wtorek donieśliśmy telefonicznie, odpowiedział na posiedzeniu Izby poselskiej minister sprawiedliwości Spens-Boden na interpelacyę w sprawie taryfy adwokackiej. Ponieważ sprawa ta wywołała żywy ruch w sferach interesowanych, podajemy odpowiedź ministra w dosłownem brzmieniu. Minister rzekł:

„Jak wszystkie ważniejsze sprawy, które w ministerstwie sprawiedliwości się załatwiają, tak przedłożono mi i tę sprawę. Projekt nowej taryfy adwokackiej rozesłano więc do sądów za moją wiedzą i zgodą i to w tym celu, aby zebrać opinie sądów, gdy rozpocznie się konferencya nad tą ważną dla całego stanu adwokackiego kwestyą taryfową.

„Wydanie taryfy ryczałtowej za czynności adwokackie w cywilno-sądowem postępowaniu, od wielu lat stoi na porządku dziennym i wielu adwokatów i reprezentacyj adwokackich domagało się tego. Ministerstwo sprawiedliwości musiało się więc tym przedmiotem zająć i przygotować wszystko na wypadek, gdy sprawa ta, na życzenie adwokatów, stanie się aktualną. Jakkolwiek materyał do projektu od wielu lat w tym celu sumiennie zbierany, bardzo był obfity, to przecież wydawało się pożądanem, aby projekt, który, jak się rozumie samo przez się, miał być przedmiotem porozumienia ze stanem adwokackim, wtedy dopiero stanowczo określić, gdy znane będą zapatrywania sądów, przyczem opierałem się na założeniu, że i Izby adwokackie same w swoim zakresie działania już takie dochodzenia zarządziły, lub w przyszłości zarządzą.

„W rozporządzeniu, zapomocą którego rozesłano, do zaopiniowania projekt, nikogo nie obowiązujący, i które zresztą w zwykłej drodze urzędowej otrzymały sądy, skutkiem czego nie można mówić o „tajnem rozporządzeniu“, wyrażono nietylko jasno cel mającej się wydać opinii, ale połączono z tem wezwanie, ażeby zdanie o projekcie nie było niczem krępowane. Dopiero w sprawie projektu, na podstawie opinii sądów poprawionego i nadającego się do dyskusyi, miał rząd, jak to już od początku było zamierzonem, porozumieć się z Izbami adwokackiemi.

„Ubolewam, przeto nad przypuszczeniem, jakoby krok ten opierał się na zamiarze obejścia stanu adwokackiego, albo — jak powiadają — celem poniżenia i szykanowania go lub poszkodowania jego interesów. Takiemu przypuszczeniu radbym przeciwstawić uwagę, że przecież nie można przypisywać drażniącego charakteru szczegółom projektu, który jest przeznaczony do rewizyi i przerobienia, z którym się ministerstwo sprawiedliwości wcale nie identyfikuje ani co do treści, ani co do jego losu — który wreszcie nie ma wcale pretensyi do dokładności.

„Ze względu na te uwagi muszę żywo ubolewać nad zaniepokojeniem, powstałem w kołach adwokackich i należałoby życzyć sobie, ażeby to zaniepokojenie szybko i bez silniejszego wpływu na przyszłość znikło.

„Nie wahałem się dlatego już w dzisiejszem stadyum prac przygotowawczych dać Izbom adwokackim sposobności do stawiania wniosków i w tym celu rozesłałem do nich rozporządzenie. Wobec wyrażonej obawy, że ogłoszenie projektu taryfy o tyle zaszkodzi interesom adwokatów, iż sądy przyjęte tymczasowo określenia pauszalne i cyfry wezmą jako skalę w wymierzaniu kosztów procesu, pouczyłem sądy, że poszczególne pozycye taryfy pauszalnej, którą trzeba brać jako całość, nie są miarodajne dla wymierzania kosztów w toczących się obecnie i zdarzyć się mogących w przyszłości spo-

---

Jerzy Żuławski.

Po uczcie.

(Dokończenie.)

Schylił głowę jeszcze niżej i z ponurą uporczywością, jak człowiek, który strwoniwszy przez nieopatrzną lekkomyślność cały majątek, jeszcze raz przegląda wszystkie skrytki i kieszenie, czy mu gdzie grosz nie pozostał, zaczął przebiegać myślą dzień po dniu, rok po roku, całe swoje życie. Szukał w niem godzin, w których czuł święty dreszcz namiętności i siły, o których by dziś mógł powiedzieć, że nie były stracone. Całe lato pracy, z których dotychczas był dumny, dnie cichego zadowolenia, o których dotychczas myślał ze słodyczą, wyrzucał z pamięci, jako rzeczy błahe i marne. Za to drobne wypadki, do których nikt nie przywiązuje wagi, zapomniane porywy młodzieńcze, szaleństwa, chwile obłędu i chwile bólu wielkiego, upadki i namiętności, których świat się wstydzi, stawały mu żywo przed oczyma i rozkoszował się teraz wspomnieniem tych chwil, pieścił się niemi, bo niegdyś czuł w nich, że żyje.

Przypominał sobie dziecinne lata, pełne przeczuć tajemnych i marzeń dumniejszych, niż marzenia największego zdobywcy świata u szczytu potęgi i ciągłą, uporczywą walkę otoczenia z tą bujną naturą dziecka...

A potem?... Jeszcze marzeń kilka młodzieńczych, kilka szałów nieszkodliwych i nie wielkich i życie jego poczęło płynąć równem, spokojnem korytem. A jeśli czasem jeszcze coś tam w głębi duszy jego zadrgało, to sam tłumił z pośpiechem i lękiem niepotrzebne i niebezpieczne iskry... Zaczęła się dla niego ta uporczywa i gnuśna walka — nie z życiem, lecz z żądzą życia. Później już i walki nie było. Stał się statecznym człowiekiem i zdolnym literatem. Powodzenie mu się uśmiechało. Nie miał nieszczęść ani obłędnych radości, — wszystko szło zwykłym, utartym trybem. Mała miłość i małżeństwo szczęśliwe, kilka podróży, tak zwana sława...

Ach! i jeszcze jedno! Tak, to była rzecz straszna... Śmierć żony... Przywiązał się do niej, zżył się z nią i nagle ten grom! To była ostatnia chwila, kiedy czuł, że żyje, czuł przez ból i rozpacz, która nim targała...

Potem już nic...

I to ma być wszystko? to jest cała treść życia? Te kilka marnych okruchów namiętności, szału lub bólu? Ludzie mu zazdroszczą, cha, cha! ludzie mu zazdroszczą spokojnego, szczęśliwego, a urozmaiconego życia! Cha, cha, cha!

Śmiał się bolesnym, spazmatycznym śmiechem.

O jakże on zazdrości wszystkim szaleńcom, zmarnowanym, nieszczęśliwym, nad którymi i świat się lituje! Jakże zazdrości wszystkim, co żyją:

którzy są niewolnikami wielkich pragnień i czują w piersiach huczący orkan życia;

którzy wierzą w rzeczy nieistniejące i niewykonalne i idą dumni na stos za tę swoją wiarę;

którzy podpierają barkami góry, aby je dźwignąć i giną pod gruzami skał;

którzy, zmiażdżeni kołem losu, podnoszą pięść bluźnierczą ku niebu;

którzy cierpią, szaleją, buntują się, walczą!

O, cóżby on dał za jednę godzinę, jednę chwilę wielkiej wiary, wielkiej miłości, wielkiego zwycięstwa, bodaj wielkiego bólu lub pogromu! Ale on całe życie pracował — nieświadomie — nad tem, aby chwil takich nie mieć — i jest za to... szczęśliwy!

Cha! cha! cha! Szczęście! najohydniejsze, najstarsze kłamstwo ludzkości! Majak i fałszywe bóstwo, do którego się modlą ci, co są za słabi, aby się modlić — życiu!

Straszny bunt wstrząsnął najtajniejszą głębią jego duszy: jakiem prawem wyplenił ze siebie wszystko, co w nim było siłą i mocą, jakiem prawem zapomniał o sobie, aby żyć dla innych i tak nikczemnie się zmarnił! Gdyby spłonąć w jakiemś poświęceniu wielkiem i doznać rozkoszy ofiary, — ale nie tak marnie, tak marnie...

Wyciągnął ręce i głosem, w którym brzmiało szaleństwo, począł wołać:

— O życie! bóstwo silnych! dlaczego odchodzisz odemnie!

I ogromne pragnienie, bezmierna tęsknota za tem czemś nieznanem, co jest większe niż szczęście, potężniejsze niż bóg, świętsze niż wszystkie świętości świata, rozpierała mu piersi, targane wewnętrznem łkaniem.

I zdało mu się, że widzi tajemniczy, olbrzymi orszak życia. Tysiące szaleńców, półnagich, ochrypłych od krzyku, zlanych potem wysiłku, biczem losu smaganych, ale z płomieniem w oczach, burzą w piersi, wiarą w sercu ciągną rydwan potworny po ziemi, setkami tysięcy ciał zasłanej. Koła rydwanu, ciężkie, ostrymi guzami najeżone, całe we krwi, grzązną w tem żywem mrowisku. — Obracają się zwolna, ale z nieubłaganą, fatalną siłą i miażdżą ludzi, którzy się dobrowolnie pod nie rzucili, i ludzi, którzy przypadkiem tam padli, i ludzi, których przemocą przywleczono... Z szaleńczemi okrzykami ciągnących miesza się potworny chór jęków, przekleństw, modlitw... Trzeszczą kości łamane, chlupią kałuże krwi, a nad tem ciągły, nieustanny okrzyk szaleńców: „Evoe vita!“

I pędzą, idą na oślep, przez góry, lasy i doliny. Czasem który się potknie i krzyk mu w gardle zamrze i nim się podniesie, już koła rydwanu przechodzą po nim i miażdżą i idą dalej...

A na rydwanie — Życie, sfinks tajemniczy, nieubłagany, bóstwo z zasłoniętą twarzą... Tysiące rąk się wznosi ku niemu, tysiące modlitw, przekleństw i krzyków, cała burza, huragan cały zmieszanych, bezładnych, rozpaczliwych i tryumfalnych głosów; ale sfinks milczy niewzruszony. Tylko przez zasłonę błyszczą oczy, oczy...

A tam za nim na rydwanie kilku silnych, z biczami w ręku, kilku śmiejących się, tryumfalnych bogów ziemi! Różami uwieńczyli skronie, błyskawice pozapalali nad swemi czołami! Dumnem okiem patrzą w przyszłość, dokąd ich rydwan wiezie... W kraj dzieci swoich...

A czasem śmigają biczami, i wtedy życie, sfinks, bóstwo nieubłagane u stóp im się łasi... Oni odgadli jego zagadkę...

Wstrząsnął się cały wobec tej wizyi.

O! być jednym z tych panów życia, przez dzień, godzinę, chwilę! Być jednym z tych szaleńców, co rydwan jego ciągną! — bodaj jednym z tych, co giną tam pod kołami, zgnieceni brutalnie!

O! jedno mgnienie oka wielkiej mocy, wielkiego szału, lub bolu ogromnego;

Ale dla niego nic... nic... On jest słaby... Życie nim pogardziło! Nie miał siły wedrzeć się na jego rydwan, a ono przeszło mimo niego z olbrzymim, straszliwym tryumfem, w całej promiennej grozie, nieobejrzawszy się nań nawet. Nie wprzęgło go do swego rydwanu, nie zmiażdżyło nawet kołami, przeszło tylko i minęło go pogardliwie...

Upadł twarzą na biurko i siwa, błogosławieństwem i sławą otoczona głowa trzęsła mu się w okropnym, ohydnym, beznadziejnym płaczu.

rach i że nie istnieje wcale tendencya, ażeby owe tendencye przed przyjściem ustawy taryfowej do skutku, miały służyć w jakibądź sposób za podstawę do wymierzania kosztów. Prócz tego zarządziłem, ażeby sądowe orzeczenia nastąpiły dopiero po przybyciu propozycyj Izb adwokackich.

„Jeżeli na ostatku zaznaczam, że w tej dla wszystkich interesowanych czynników bardzo ważnej sprawie rząd wystąpi z przedłożeniem swojem nie prędzej, aż gdy nastąpi co do podstaw projektu porozumienie z przedstawicielami stanu adwokackiego — jeżeli to zaznaczam, to wyrażam myśl, na której od początku opierały się prace przygotowawcze“.

Z Wiednia donoszą nam, że mowa ministra sprawiedliwości wywołała korzystne wrażenie. Wydział niższo-austryackiej Izby adwokackiej uchwalił cofnąć swoją rezygnacyę, — podjąć napowrót urzędowanie i zwołać walne zgromadzenie dla przeprowadzenia nowych wyborów.

Z Niemiec i zaboru pruskiego.

Żal za Miquelem. — Tym łajdakom nie dam ani feniga.— Hammerstein. — Herbert Bismark. — Wiec w Poznaniu.— Wycieczka do Krakowa.

Wielką łzą żalu pożegnał cesarz Wilhelm swego ulubieńca, Miquela, z kierującego w rządzie stanowiska. Nie zadowolnił się też nadaniem mu wysokiej dekoracyi, lecz wysłał do niego, publicznie ogłoszone, pismo odręczne, w którem wyraża najgłębsze swoje ubolewanie z powodu jego ustąpienia z posad, w których tak wielkie zaskarbił sobie zasługi dla króla, jego domu i na końcu dla ojczyzny. Jeżeli w Niemczech wogóle udało się spełnić wielkie bieżące zadania, zawdzięczyć to należy w pierwszym rzędzie wprawnej, szczęśliwej ręce Miquela, który położył nowe podwaliny pod finanse państwa. Cesarz dziękuje więc jeszcze raz bardzo gorąco ustępującemu ministrowi za jego wierną i błogą w skutki pracę, powołując go równocześnie do Izby panów.

Ostatnie przesilenie pruskiego gabinetu rozgoryczyło podobno cesarza Wilhelma wielce do Sejmu i parlamentu. Tem rozgoryczeniem tłomaczyć należy najnowsze, wielce drastyczne, — trudno sprawdzić, czy autentyczne — wyrażenie się cesarza o posłach. Mianowicie obiega po Berlinie wiadomość, powtarzana w oględnej formie przez opozycyjne dzienniki, jakoby cesarz do hr. Bülowa, gdy mu tenże przedstawił projekt przyznania dyet poselskich członkom parlamentu, miał powiedzieć: „Tym łajdakom (diesen Kerl's) nie dam ani feniga“.

To wyrażenie się cesarza było wczoraj przedmiotem dyskusyi w parlamencie niemieckim, w którym uchwalono. 185 głosami przeciw 40, wniosek o przyznanie posłom dyet i wolnego przejazdu na kolejach. Nawiasem mówiąc, do mniejszości należeli konserwatyści, część partyi cesarskiej i hr. Herbert Bismarck. Otóż w ciągu ożywionych na powyższy temat rozpraw, zabrał głos socyalista Singer i wystąpił przeciw owemu wyrażeniu się cesarza w sprawie dyet poselskich. Przez przyjęcie wniosku o dyetach powinien parlament udowodnić, że składa się z „łajdaków“, którzy nie dadzą się zastraszyć.

Na to odpowiedział sekretarz stanu hr. Posadowsky, że ubolewać należy, iż do wiadomości ogółu dostają się rewelacye, mające na celu, w formie niegodziwych plotek, wciąganie osoby cesarza do dyskusyi i wygłaszanie twierdzeń z prawdą niezgodnych. Przedstawiciel rządu oświadczył, że powtórzone przez Singera rewelacye są nieprawdziwe.

Najwięcej na polityczny kierunek nowego rządu wpływ mieć mogący, nowy minister spraw wewnętrznych, bar. Hammerstein, dotychczasowy prezes regencyi w Metzu, liczy lat 58. Jest on synem zmarłego nasamprzód hanowerskiego, a po roku 1867 meklenbursko-strelickiego ministra Hammersteina, nieugiętego Welfa. Do pruskiej służby państwowej wstąpił w roku 1866, zajmował różne stanowiska, aż w roku 1883 zamianowany został prezesem regencyi w Metzu, gdzie dotąd pozostawał. Cesarz poznał go, zwiedzając corocznie zamek Urville. Jako polityk ma bar. Hammerstein niezapisaną kartę.

Jako jeden z powodów przesilenia gabinetowego uważają niektórzy intrygi Herberta Bismarcka, który podkopać chciał w ten sposób stanowisko Bülowa za to, że z biura swego usunął stare meble, używane przez „żelaznego kanclerza“, a zastąpił je nowemi!...

Pisma poznańskie donoszą, że, z inicyatywy miejscowych dzienników polskich, odbędzie się niebawem w Poznaniu wiec dla sfer inteligencyi. Przedmiotem obrad ma być sprawa nauki języka polskiego w wyższych zakładach naukowych.

Wycieczka do Krakowa, celem zwiedzenia naszego miasta i salin wielickich, podczas Zielonych Świąt, organizuje się w Poznaniu.

Z Bałkanu.

(Demonstracye w Sofii. — Zatarg pocztowy).

W Bułgaryi, gdzie wykonywaną jest cenzura nad depeszami telegraficznemi nie gorzej, niż w Rosyi, mogą zajść najpoważniejsze wypadki — ale dopiero w kilka dni później dowiaduje się o tem Europa. I tak n. p. przed czterema dniami przyszło w Sofii do bardzo poważnej demonstracyi, dowodzącej, że sfery inteligencyi bułgarskiej bynajmniej nie solidaryzują się z rządem, na którego czele stoi znany moskalofil Karawełow. W dniu tym, t. j. 5 bm. mnóstwo studentów wyższych i niższych szkół sofijskich, profesorów, wybitnych obywateli itd. święciło 25-letnią rocznicę powstania bułgarskiego, które poprzedziło ostatnią wojnę turecko rosyjską. Zgromadzeni zaprotestowali przeciw temu, że ze strony oficyalnej przełożono na dzień następny święcenie tej rocznicy, łącząc je z uroczystością poświęcenia założenia fundamentów pod pomnik „cara oswobodziciela“ — Aleksadra II.

Otóż przed tem miejscem, gdzie ów pomnik ma stanąć, wygłoszono gorące mowy polityczne, w których nazwano księcia Ferdynanda „paszą tureckim“ za jego zachowanie się wobec ruchu macedońskiego. Następnie manifestanci udali się przed pałac księcia, wznosząc tam okrzyki dlań nieprzyjazne, dalej zaś przed konsulatem rosyjskim wznosili okrzyki: „Precz z caryzmem!“ „Niech żyje lud rosyjski i rosyjska inteligencya!“ a przed konsulatem tureckim: „Niech zginie Turcya“. Dopiero nazajutrz policya uwięziła jako przywódcę tych zaburzeń, niejakiego Radewa, który swego czasu wydawał w Genewie pismo „L'Effort“ w duchu macedońskim — rewolucyjnym, oraz 30 studentów.

Antisemickie zaburzenia w Kiustendżil, o których doniósł telegraf przed kilku dniami, były w rzeczywistości o wiele groźniejsze, niż pierwotnie podano. Oprócz tego zaś pokazuje się, że wydarzyły się podobne demonstracye, skierowane przeciw żydom, także w północnej Bułgaryi, a mianowicie we Vrocy i w Plewnie. W miejscowościach tych policya nie wzięła wcale w obronę napastowanych bez powodu żydów.

Szczególnego rodzaju zatarg, jaki wynikł między rządem tureckim a poselstwami europejskiemi w Konstantynopolu z powodu przesyłki pakietów pocztowych, zaczyna przybierać bardzo ostrą formę. Przedstawiciele Porty zapowiedzieli, że wszystkie przesyłki, jakie dotąd za pośrednictwem zagranicznych urzędów pocztowych, istniejących w Turcyi, były przesyłane, będą w przyszłości otwierane i dalej przesyłane przez urzędy pocztowe tureckie. W sprawie tej posłowie odbyli naradę i założyli energiczny u Porty protest, grożąc, iż w danym razie użyją siły, aby nie dopuścić do kontrolowania przesyłek pocztowych przez władze tureckie.

Kronika.

Kraków, 9 maja.

Otwarcie wystawy i poświęcenie nowego gmachu Tow. przyj. sztuk pięknych nastąpi — jak donosiliśmy — w sobotę o 11 rano. Już rozesłano około 400 zaproszeń na akt ten. Podczas otwarcia przemówi prezes Towarzystwa hr. Raczyński i poprosi proboszcza ks. Krupińskiego o dokonanie poświęcenia. Do udziału w otwarciu zaproszeni: ks. kardynał Puzyna, ks. biskup Nowak, namiestnik, marszałek krajowy, Sienkiewicz, naczelnicy władz, prezes i sekretarz Akademii umiejętności, senat Wszechnicy Jagiellońskiej, reprezentanci prasy miejscowej. Sale zapełnione już dziełami sztuki.

Na raucie Koła artystyczno-literackiego w sobotę dnia 11 b. m. przyjęły obowiązki komitetowych następujące panie: Teodorowa Axentowiczowa, Janowa Babirecka, Stanisławowa hr. Badeniowa, Michałowa Bałucka, Tadeuszowa Browiczowa, Franciszkowa Bylicka, Michałowa Chylińska, Celina Dargunowa, Józefowa Dobrowolska, Kazimierzowa Ehrenbergowa, Janowa Federowiczowa, Janowa Huckowa, Olga Hubaczkówna, Józefowa Kotarbińska, Franciszkowa Kroeblowa, Edwardowa br. Lipowska, Janowa hr. Mieroszewska, Rudolfowa Ottmanowa, Stanisławowa Pareńska, Wiktorowa Redykowa, Piotrowa Stachiewiczowa, Tadeuszowa Skubowa, Zofia Uderska, Wincentowa Wodzinowska, Hipolitowa Wójcicka.

Na raut ten po dzień 8 b. m. nadesłali karty pamiątkowe, szkice i obrazy następujący artyści-malarze: z Krakowa pp. Strojnowski, Malczewski, Fabijański, Fałat, Żelechowski, Czynciel, Stanisławski, ze Lwowa pp. Dębicki, Rozwadowski, Batowski, Koenig, z Zakopanego p. Witkiewicz, z Wiednia pp. Hoff, Zanchinger, Uziembło, Zankowicz, z Monachium p. Jankowski i z Paryża p. Rosen.

Uroczysty dzień św. Stanisława minął wczoraj, obchodzony bardzo solennie w naszem mieście. Ks. kardynał Puzyna odprawił wczoraj przed południem po raz pierwszy po wyniesieniu go do godności kardynalskiej uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu, przy asystencyi licznego duchowieństwa, wśród natłoczonego publicznością kościoła. Podniosłe kazanie wypowiedział ks. kan. Chotkowski.

Równocześnie w kościele OO. Paulinów na Skałce odprawiano wszystkie przepisane, a złączone z odpustem nabożeństwa. Od wczesnego już ranka niesłychany ścisk panował na Skałce: tak w kościele, jak w obszernym dziedzińcu i ogrodzie pełno było pobożnych, wśród których przeważały kapoty i barwne siermięgi wieśniaków i wieśniaczek nietylko z okolic Krakowa, ale i z dalszych stron i ze Śląska na odpust i nabożeństwa ku czci św. Stanisława przybyłych.

Od południa znów do późnego wieczora trwała pielgrzymka publiczności na Skałkę, pielgrzymka, mająca zresztą bardzo mało wspólności z nabożeństwem. Cała ulica Skałeczna, wzdłuż naw kościoła św. Katarzyny, zajęta przez kramy, z których trzy czwarte żydowskie. Nie wdajemy się w kwestyę tolerancyi władz przemysłowych i OO. Paulinów do dopuszczania kramarzy żydowskich podczas odpustu, ale baczyćby należało, aby kramarze ci nie byli tak brudni, obtargani i nie sprzedawali po 4 halerze kubek „wody owocowej“ i „wody pomarańczowej“, barwą swą przypominającej wszystko inne, tylko nie wodę owocową, a smakiem i zapachem tak zbliżonej do obory. Również zastanowićby się powinny władze sanitarne Krakowa, nim dopuszczą do, uświęconego tradycyą, podczas odpustu św. Stanisława, mycia oczu przez tysiące osób wodą z sadzawki, na miejscu wprost ręką czerpanej, wodą wielce podejrzanej czystości.

Na dziedzińcu, w ulicy Skałecznej i nad brzegiem Wisły gwar i hałas panuje jarmarczny. Dziesiątki okropnych żebraków, których wygląd przerazić może najzimniejszego o stalowych nerwach człowieka, błaga o jałmużnę. Ślepce-lirniki i niedorostki-kaleki grają fałszywie pobożne pieśni, śpiewając przytem głosem jakby z grobu się wydobywającym. Pierniki, olbrzymie serca i różańce z ciasta, owoce i makagigi znajdują licznych nabywców. Gwar i hałas potęgują się niemal z każdą chwilą, aż gdy mrok nocy zapada, cichnie wszystko, wszyscy wracają do domów i pierwszy dzień odpustu ukończony.

Za ś. p. ks. arcyb. Issakowicza odbędzie się jutro w piątek o godz. 9 rano w kościele św. Barbary żałobne nabożeństwo, za staraniem eyecezyan zmarłego, zamieszkałych w Krakowie.

Pogrzeb ś. p. ks. Maryana Morawskiego odbył się wczoraj po południu z domu OO. Jezuitów przy ulicy Grodzkiej. Kondukt żałobny, w którym wziął udział cały prawie kler świecki i zakonny z Krakowa, prowadził ks. kardynał Puzyna w asystencyi biskupa sufragana Nowaka i arcybiskupa lwowskiego ks. Bilczewskiego. Za karawanem postępowała rodzina, dalej liczni profesorowie uniwersytetu i bedele uniwersyteccy z berłami, okrytemi kirem, dalej bardzo liczna publiczność.

Zacnego gościa mieliśmy wczoraj w redakcyi. Odwiedził nas p. Wiktor Kulerski, naczelny redaktor i wydawca „Gazety Grudziądzkiej“.

Budżetu nie może uchwalić krakowska Rada miejska. Posiedzenie, zwołane dla sprawy tej na wtorek, nie przyszło do skutku dla braku kompletu. Do godziny 6 czekano — nareszcie prezydent polecił odczytać listę obecnych.

Pokazało się, że jest zaledwie 19 radców!

Krakowski klub młodzieży cyklistów rozpoczyna sezon letni inauguracyjną wycieczką, która odbędzie się w niedzielę, dnia 12 b. m., do Bielan, gdzie nastąpi zwiedzenie zakładu wodociągowego. Powrót przez Panieńskie Skały. Wyjazd o godz. 2 po południu, z ulicy św. Jana, l. 30.

Z teatru komunikują nam: Dyrekcya wznawia w niedługim czasie „Warszawiankę“ Wyspiańskiego“ z dołączeniem pięknego dramatu d'Annunzia: „Sen wiosennego poranku“ oraz 1-aktowy fragment Zofii Wójcickiej p. t. „Natręt“.

Odbywają się ciągle próby z 3-aktowego dramatu Stan. Przybyszewskiego p. t. „Złote runo“.

„Zemsta“ sprowadziła wczoraj po południu tłumy publiczności do teatru. Było to przedstawienie ludowe, włościan jednak przybyło względnie mało, a widownię wypełniła głównie inteligencya. — Wskazówka to, że publiczność nasza spragniona jest nieśmiertelnych utworów Fredry, o czem dyrekcya naszego teatru nie chce wiedzieć i woli nieraz dawać nam sztuki bardzo a bardzo miernej wartości, lub farsy, bardzo nieraz niewesołe.

Przedstawienie „Zemsty“ szło bardzo składnie. Oklaskiwano wyborną kreacyę p. Kamińskiego, który jako Dyndalski rozśmieszał obecnych do łez już samą charakterystyką zewnętrzną. Doskonałym był p. Knake-Zawadzki jako cześnik, p. Popławski jako Papkin. Klarę bardzo ładnie zagrała p. Morska, Wacława p. Mielewski.

Ks. arcybiskup Bilczewski bawi w Krakowie.

Bezpłatne wypożyczalnie książek. W celu zazapoznania szerszego ogółu obywatelstwa krakowskiego z instytucyą bezpłatnych wypożyczalni książek Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbędzie się posiedzenie zarządu wypożyczalni dnia 12 b. m., t. j. w niedzielę w lokalu wypożyczalni (ul. Sienna l. 16, Szkoła handlowa), o godz. 10 zrana. Porządek dzienny: 1) Zwiedzenie wypożyczalni podczas wydawania książek. 2) Sprawozdanie z działalności bezpłatnych wypożyczalni. 3) Zawiązanie wspierającego komitetu.

W „Czytelni dla kobiet“ jutro wieczorem (w piątek) p. L. Benedyktowicz zakończy szereg swych odczytów p. t. „Sztuka i krytyka u nas St. Witkiewicza“.

Na zebraniu w „Czytelni“ w ostatni poniedziałek p. dr Golińska-Daszyńska poruszyła sprawę moralnie zaniedbanych dzieci, zachęcając zebrane panie do gorliwego zajęcia się istniejącą już przy „Czytelni“ sekcyą, której zadaniem jest opieka nad zaniedbanemi dziećmi.

Towarzystwo farmaceutyczne „Unitas“ wydało sprawozdanie za rok ubiegły. Dochodu było 2765 K 96 h., rozchodu 1548 K 30 h. — Członków było: wspierających 56, czynnych 208.

W obronie szkoły i praw nauczycielskich. Pod powyższym tytułem wyszła z druku broszura, zawierająca mowę posła Karola Seitza, którą ten nauczyciel-poseł wygłosił w parlamencie austryackim podczas debaty nad rozporządzeniem urzędniczem. Do nabycia w administracyi „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu za 30 halerzy.

Dla miłośników cytry. W poniedziałek dnia 13 b. m. o godzinie $7^1/_2$ wieczorem odbędzie się w Kasynie powszechnem popis uczniów szkoły gry na cytrze p. G. Senowskiego, z udziałem art. dram. p. Zelwerowicza, który wypowie monolog Junoszy p. t. „Szymon Orator“.

Komers akademicki odbył się dnia 4 b. m. w sprawie prześladowania młodzieży polskiej w zaborze pruskim. Uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę: „Walka, jaką toczy obecnie żywioł polski z niemczyzną w zaborze pruskim, wkłada na cały nasz naród obowiązek spieszenia z pomocą tej zagrożonej placówce bez względu na dzielące ziemie polskie kordony. Pomoc swoją powinno społeczeństwo zwrócić przedewszystkiem ku tamtejszej młodzieży prześladowanej przez Prusaków z barbarzyńską bezwzględnością. Wobec tego w celu zyskania środków materyalnych dla ofiar prześladowań pruskich, młodzież krakowska, zebrana na komersie dnia 4 maja, uchwala:

1) Wybrać komitet, złożony z 5 akademików, celem zbierania środków materyalnych na rzecz młodzieży polskiej w zaborze pruskim, dotkniętych prześladowaniem ze strony rządu.

2) Zawezwać młodzież uniwersytetu lwowskiego oraz młodzież dwóch innych zaborów do utworzenia podobnych komitetów.

3) Zebrane fundusze oddaje komitet w depozyt Muzeum narodowemu w Rapperswylu.

4) Funduszami rozporządza komitet w zaborze pruskim, utworzony z osób powołanych do tego przez radę muzealną w Rapperswylu.

5) Komitet krakowski zdaje sprawę ze swoich czynności na komersie, zwołanym w tym celu na 4 maja 1902 r.

6) Komitetowi krajowemu poleca się rozbudzić opinię publiczną w kierunku akcyi politycznej w tej sprawie.

Następnie dokonano wyboru komitetu.

Pierwszy popularny koncert „Harmonii“, który się odbył wczoraj w parku dra Jordana powiódł się wybornie. Mimo niestałej pogody i mimo, że uroczystość św. Stanisława sprowadziły tłumy publiczności na Skałkę — zgromadziło się w parku dra Jordana tak liczne grono osób, iż znaczne koszta koncertu pokryto wstępami w kwocie 10 halerzy od osoby. Ten szczęśliwy początek każe rokować powodzenie występom orkiestry „Harmonii“, zwłaszcza, że wszystkie utwory, objęte programem, jako i liczne nadprogramowe, wykonała orkiestra bez zarzutu.

Drugi koncert popularny odbędzie się w parku w niedzielę dnia 12 b. m.

Czy mamy jeździć do Berlina? Krajowy związek straży ochotniczych przesyła nam dłuższy komunikat, w którym reklamuje odbyć się mającą w Berlinie wystawę przyrządów pożarnych i kongres strażacki, a nadto zapowiada, że wyśle na ten kongres swojego delegata. Przytem zachęca Związek członków naszych straży pożarnych do wyjazdu na tę wystawę i kongres do Berlina.

Coby się też stało — zapytać się ośmielimy — gdyby ani tej wystawy nie było, ani kongresu? Czy nasze straże pożarne bez nich nie obeszłyby się? — Uważamy za rzecz uwłaczającą naszej godności narodowej pchać się tam, gdzie nas tylko zniewagi na każdym kroku spotykają, gdzie narodowość polska tępiona jest ogniem i mieczem. Już dostatecznie pruska straż hakatystyczna oblała nas zimną wodą, abyśmy sami mieli nadstawiać grzbiet na nową kąpiel.

Jeżeli Prusacy nie pozwolili nam na zjazd przyrodników w Poznaniu, nie godzi się Polakowi uczestniczyć w żadnym kongresie niemieckim. To jest zasadą narodową, od której i Związkowi straży pożarnych wyłamywać się nie wolno.

Bójka. Wczoraj o godz. 12 w nocy na ulicy Zwierzynieckiej tuż przy moście do Dębnik powstała zwada między kilku cywilnymi przechodniami a żołnierzem od pionierów. Zwada wnet przemieniła się w bójkę, wśród której żołnierz swoim tasakiem dość ciężko skaleczył w rękę Błażeja Więcka, robotnika. W końcu jednak rozbrojono żołnierza, odprowadzono go na odwach, a Więcek udał się na stacyę ratunkową, gdzie mu udzielono pierwszej pomocy i polecono dziś, z powodu, że rana jest ciężka, zgłosić się do kliniki chirurgicznej.

Egzamin z rachunkowości państwowej zdały w namiestnictwie lwowskiem z bardzo dobrym postępem panny: Zofia Szczudłówna i Wiktorya Ciechanowska.

Pomnik Mickiewicza we Lwowie. W niedzielę w południe zebrał się na placu powystawowym, w pracowni p. Antoniego Popiela, komitet budowy pomnika Mickiewicza, celem oglądnięcia gotowych już jego części składowych. O pracy p. Popiela wyrazili się członkowie komitetu bardzo pochlebnie, proponując tylko tu i owdzie mało znaczące zmiany, poczem uchwalili przyjąć projekt, u którego podstawa kolumny będzie w porównaniu do dawnego projektu nieco zwężona.

Kronika lwowska. Ks. metropolicie Szeptyckiemu nie pozwolili jeszcze lekarze opuścić łóżka.

Centralna komisya dla sztuki i historycznych pomników w Wiedniu zamianowała arcybiskupa ks. Bilczewskiego korespondentem swoim.

Uniwersytet lwowski wysyła na jubileusz 450-letniego założenia uniwersytetu w Glaskowie, jako swego delegata dra Smoluchowskiego, profesora fizyki.

Przed sądem cywilnym we Lwowie odbyła się we wtorek rozprawa byłego kapelmistrza teatru miejskiego, p. Czelansky'ego, przeciw dyrektorowi teatru, p. Pawlikowskiemu. P. Czelansky wskutek znanych nieporozumień w teatrze, został z posady kapelmistrza usunięty, wobec czego zażądał od p. Pawlikowskiego wynagrodzenia za czas kontraktem zastrzeżony, a ponieważ to się nie stało, zaskarżył p. Pawlikowskiego o zerwanie kontraktu. P. Czelansky'ego zastępował dr Feiles, dyrektora Pawlikowskiego dr Aschkenazy. Trybunał wychodząc z przekonania, naprowadzonego przez dra Aschkenazego, że dyr. Pawlikowski usunąć musiał p. Czelansky'ego z posady z jego własnej winy i pod naciskiem opinii publicznej, odrzucił pretensye p. Czelansky'ego.

W biurze dyrektora kolei państwowych Wierzbickiego odbyło się zebranie delegacyi miejskiej z udziałem prezydenta Małachowskiego. Przejrzano i przyjęto plany ministerstwa kolejowego dla budowy nowego dworca we Lwowie.

Zarząd Muzeum Dzieduszyckich wydał sprawozdanie roczne. Dochód wynosił 30.781 koron 20 hal., wydano na zakupno okazów i zarząd Muzeum 28.203 koron 11 hal.

Zaburzenia robotnicze wydarzyły się we wtorek we Lwowie na Placu Strzeleckim i ul. Żółkiewskiej. Poczęły się tam gromadzić grupy robotników i krzyczeć głośno. Policya uwięziła kilku. Wieczorem pojawił się na Sygniówce, gdzie zajęci są ludzie przy robotach miejskich i kopaniu rowów przydrożnych, jakiś robotnik i począł głośno podburzać, aby zaprzestano roboty i zażądano podwójnej płacy. Zjawił się wtedy podmajstrzy z pieniądzmi by wypłacić część zarobku pracującym, a wtedy ów robotnik rzucił się nań i chciał mu wydrzeć pieniądze. Oburzeni robotnicy schwycili ekscedenta i odprowadzili na inspekcyę policyjną, która oddała go do aresztów śledczych.

Komitet lwowski budowy lecznicy dla suchotników odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta Małachowskiego. Uchwalono złączyć się w tej akcyi z istniejącem już krajowem stowarzyszeniem, a zainicyowanem przez dra Janiszewskiego i w tym celu zmienić odpowiednio statuty tegoż stowarzyszenia. W najbliższym tygodniu przedłoży wybrany w tym celu komitet odpowiednio wypracowany statut. Po posiedzeniu plenarnem odbyło się posiedzenie subkomitetu administracyjnego pod przewodnictwem dra Stroynowskiego, na którem zastanawiano się nad sposobami gromadzenia funduszów, potrzebnych do wybudowania ludowej lecznicy w okolicach Lwowa.

W lwowskiej szkole politechnicznej mają być utworzone dwie nowe katedry. Jedna dla budowli użytkowych (np. fabryk rozmaitych), a druga dla modelowania artystycznego. Pierwszą z nich ma — jak mówią — objąć budowniczy Lewiński, druga była dawniej za ś. p. profesora Marconiego połączoną z katedrą rysunków, teraz będzie oddzielną, a proponowany jest dla jej objęcia p. Talowski z Krakowa.

Egzamin fizykacki złożyli we Lwowie następujący weterynarze: Terlecki Eugeniusz Adolf ze Lwowa, Terlecki Włodzimierz Jan z Leżajska, Sroczyński Tadeusz z Borszczowa, Workiewicz Bolesław z Piasek pod Krakowem, Miecik Władysław z Mikuliniec, Citron Jakób z Seretu, Kocan Włodziwierz z Bursztyna, Engel Bernard z Przemyślan i Guttentag Noe z Doliny.

Burmistrz z Przemyśla dr Aleksander Dworski wczoraj ukończył 20-lecie swej pracy na stanowisku burmistrza przemyskiego. Godzi się wspomnieć, że z tym długoletnim okresem urzędowania burmistrza dra Dworskiego łączy się wzrost i uregulowanie Przemyśla pod względem finansowym, sanitarnym, budowniczym, powstanie licznych gmachów publicznych miejskich, wybudowanie szkół, koszar, regulacya i budowa rozległej sieci dróg i chodników, założenie pięknych plantacyj i t. p. tak, że miasto Przemyśl za jego czasów i przy jego niezmordowanej pracy stało się trzeciorzędnem miastem w kraju i za wzór służyć innym może.

Proces wyborczy. W Stanisławowie toczył się przez 2 dni proces karny przeciwko 23 włościanom z Osław białych koło Nadwórny, oskarżonych o gwałt publiczny, dokonany rzekomo na komisarzu wyborczym, Eugeniuszu Hammerze, sekretarzu starostwa z Nadwórny. Działo się to dnia 30 listopada r. z. Hammer, nie uprzedziwszy, systemem w Galicyi przyjętym, włościan o terminie wyborów, przeprowadził je najpierw z V, następnie zaś rozpoczął je „robić“ z IV kuryi, naraz wyborcy naparli tłumnie na lokal, w którym dokonywano wyborów, i zażądali od komisarza przeprowadzenia wyborów nowych, tamte są bowiem „fałszywe“. Uderzono na alarm w dzwony i zaczęto trąbić we wsi, zwołując ludzi. Przybywało ich coraz więcej. Sytuacya stała się groźną. Niejaki Panewnik stał na czele tłumu i wykrzykiwał, że pańszczyzna wróci i że żydów rzezać będą!

Wobec tej sytuacyi Hammer zgodził się „pozornie“ na przeprowadzenie ponownych wyborów, podarł jakieś papiery, niby protokół wyborczy i zazabrał się do wyborów nowych, które ku zadowoleniu zebranych przeprowadził — wybierając samych chrześcijan wyborców. W trakcie tego aktu poturbowano także zlekka kilku żydów, już poprzednio wybranych wyborcami. Ci, chcąc uniknąć większych owacyj, wyskoczyli z lokalu wyborczego oknem.

Za tę historyę stanęli onegdaj obywatele osławscy przed kratkami i czterech z nich zostało za gwałt publiczny z § 81 względnie § 98 skazanych na karę 6 miesięcy, dwóch po 2 miesiące więzienia, a jeden na 14-dniowy areszt.

Stanisławów, 8 maja. Doniesienie o zamknięciu szkoły wydziałowej żeńskiej z powodu szkarlatyny, należy o tyle sprostować, że do zamknięcia istotnego jeszcze nie przyszło, rozmiary choroby nie okazały się tak groźnemi, aby konieczność ta zachodziła. Pomimo to jednak szkarlatyna wciąż się jeszcze szerzy.

Utopili się. We wsi Zagwoźdźcu znaleziono d. 2 bm. w Bystrzycy Sołotwińskiej zwłoki pięciu włościan, pochodzących podobno z Pacykowa, którzy utonęli przechodząc przez rzekę w bród; Bystrzyca była nieco wezbrana, a od strony Pacykowa, Gwoźdźca i Rybna nie ma na niej ani mostu, ani nawet kładki.

Kronika warszawska. Generał-gubernator Czertkow przybędzie dziś do Warszawy o godzinie 2 w południe. Na wyraźne żądanie Czertkowa urzędowego przyjęcia nie będzie.

P. Libicki, redaktor „Kuryera Codziennego“ wyzwał świadków redaktora „Kuryera Polskiego“ Straszewicza pp. Puffkego i Grendyszyńskiego, którzy jednak zażądali zwołania sądu honorowego dla rozpatrzenia sprawy pomiędzy pp. Libickim i Straszewiczem.

Ogólna liczba studentów w r. b. w uniwersytecie warszawskim wynosi 1.202, a mianowicie 50 na wydziale filologicznym, 242 na wydziale fizyko-matematycznym, 537 na wydziale prawnym i 373 na wydziale lekarskim. Oprócz tego 108 pomocników aptekarskich uczęszcza na kursy farmaceutyczne.

W Warszawie umarł onegdaj Emil Paidly, inżynier i naczelnik biura zarządu kanalizacyi. Paidly urodził się w Galicyi w r. 1840, wyższe wykształcenie techniczne odebrał w politechnice wiedeńskiej, a pracę zawodową rozpoczął na kolei Karola Ludwika.

Okropna zemsta fryzyera. W miejscowości Terekowa, fryzyer, Stefan Balko, spostrzegł, że miejscowy notaryusz, Andrzej Kohn, utrzymuje stosunek miłosny z jego żoną. Gdy Kohn wczoraj przyszedł do fryzyera, by się ogolić, przeciął mu Balko podczas golenia gardło. Następnie podciął tąsamą brzytwą gardło swej żonie i sobie.

Szkło. W Wiedniu odbył się kongres austr. fabrykantów szkła. Wyrażono potrzebę zniżenia ceł zagranicznych na szkło, zastrzeżono się jednak przeciwko jakiemukolwiek podwyższeniu taryf, co równałoby się ruinie austryackiej fabrykacyi szkła i zażąda ścisłej równości na polu spraw komunikacyjnych z Węgrami. W końcu wybrano komitet przygotowawczy dla założenia ogólnego związku producentów szkła w Austryi.

Międzynarodowa wystawa psów odbędzie się w Pradze w dniach 26, 27 i 28 maja. Adres sekretaryatu wystawy: Praga, Malá Strana.

Teatr w Poznaniu. Grono obywateli polskich w Poznaniu złożyło 30.000 marek na odnowienie i upiększenie teatru polskiego. Przeróbki gmachu, budowa foyer i zaprowadzenie elektrycznego oświetlenia rozpoczną się w ciągu miesięcy letnich.

Edward Strauss. Z Wiednia donoszą, że dyrektor muzyki balowej dworskiej Edward Strauss, jest od trzech tygodni chory na nerki. Choroba nie ma chakteru groźnego.

Palenie zwłok rozpowszechnia się coraz bardziej w Londynie, tak, że utworzyło się nowe towarzystwo kremacyjne (London Cremation Company), które zakupiło pod miastem wielki plac i zamierza tam wznieść wspaniałe krematoryum.

Uczczenie pamięci Szekspira. W Stratfordzie nad Avonem obchodzono, jak corocznie, dnia 23 kwietnia, rocznicę narodzin i śmierci Szekspira. Grób wielkiego pisarza zasłany był kwiatami, złożonemi przez uczniów szkoły jego imienia, mieszkańców Stratfordu i przybyłych zdala wielbicieli „łabędzia z nad Avonu“, których zebrało się w r. bież. grono bardzo liczne. W teatrze, wzniesionym specyalnie w celu grywania w dniu obchodu sztuk Szekspira, trupa aktora Benson'a wystawiła pierwszego dnia „Króla Jana“, a następnego „Ryszarda III“. Teatr był przepełniony publicznością, wśród której przeważali Amerykanie.

Muzeum Wiktora Hugo ma być urządzone w Paryżu, w należącym do miasta domu przy placu des Vosges, nieopodal placu Bastylii, gdzie autor „Nędzników“ napisał najsłynniejsze dzieła swoje. Muzeum będzie otwarte w r. 1902, w dniu setnej rocznicy urodzin znakomitego pisarza, a ma już zapewnione bogate zbiory, które przedstawiają go nietylko jako poetę, ale też jako rysownika, malarza, introligatora, tapicera, oraz wynalazcę nowych mebli. Komitet, zajmujący się urządzeniem muzeum, wyjedzie wkrótce do Wejmaru, celem obejrzenia domu Goethego.

Zmarli. W Zamościu, gub. mińskiej, umarła Helena z Kałęczyńskich Jelska, małżonka znanego z działalności literackiej i obywatelskiej Aleksandra Jelskiego, a matka zmarłej przed dwoma laty ś. p. Zygmuntowej Glogerowej.

Datki na dar narodowy 3 maja dla Tow. „Szkoły ludowej“.

Urzędnicy IV oddziału Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń: Gadulski 2 korony, Witowski 0·50, Armatys 1·00, Marasieński 0·50, Pająk 0·50, Bośniacki 0·50, Tusel 0·20, Smolski 0·20, Ujejski 0·40.

Urzędnicy Banku krajowego: N. X. 0·20 koron, W. C. 0·20, T. 0·20, I. G. 0·20, T. K. 0·20, dr K. F. 0·16, F. R. 0·20, M. T. 0·20, S. 0·20, E. P. 0·20, G. 0·20, Z. 0·10, S. 1·00, X. W. 0·04, I. F. 0·20, J. R. 0·20, H. R. 0·20. I. F. 0·20, S. R. 0·20, S. K. 0·10, C. 0·20.

Urzędnicy sądu krajowego: Brason 2 korony, Cieszyński 2·00, Mendelsburg 2·00, dr J... 1·00, Dab. 1·00, dr Elwinger 1·00, Cieczkiewicz 1·00, Kogutowicz 0·40. Przybyszowska 0·60, Witek 0·40, Frycz 0·30, Puczyński 1·00, Bielański 0·20, Chrząszczyński 1·00, Błonarowicz 1·00, Pietsch 1·00, Mnich 0·40, dr Sare 5·00, Os. 1·00, Krupiński 0·40, Rożankowska 0·20, Szopski 1·00, dr Grodyński 1·00, Cl. 0·20, Jaroszewski 1·00, Mateler 0·20, Kankoffer 1·00, Rumiński 2·00, Zachorowski 1·00, Lekszyński 0·20, Gancarczyk 0·40, Stasz. 0·40, Czubryński 1·00, Niemetz 3·00.

Współpracownicy drukarni Anczyca: W. L. Anczyc 10 koron, Głowacki 1·00, Dutkiewicz 1·00, Koch 1·00, Mikulski 1·00, Oliwa 1·00, Bukowski 1·00, Baudura 0·60, Knapik 0·50, Markiewicz 0·50, Pieradzki 0·50, Pociecha 0·50, Pietrykiewicz 0·50, Baranowski 0·40. Chełmicki 0·40, Ceremuga 0·40, Czuj 0·40, Drozdowski 0·40, Franczak 0·40, Garliński 0·40. Gawiński 0·40, Halawa 0·40, Jelonek 0·40, Juny 0·40, Stef. Kowalski 0·40, Łowczyński 0·40, Marszałek 0·40, Miziński 0·40, Nowak 0·40, Policzkiewicz 0·40, Robak 0·40, Sechorz 0·40, Chorąży 0·20. Czader 0·20, Feleksy 0·20, Jasiński 0·20, Kopacz 0·20, J. Kowalski 0·20, Łuczków 0·20, Pardalewicz 0·20, Pardyak 0·20, Sikorski 0·20, Tullius 0·20, Żmuda 0·20, Smoliński 0·20, Etgens 0·10, Łakociński 0·10, Michna 0·20.

Krakowscy nauczyciele ludowi: Krzanowski koron 1, Peszkowski 1, Kozłowski 1. Hannytkiewicz 1, ks. Piechnik 1. Wyrobiszówna 2, N. N. 0·56, Znietkiewiczówna 1. Miszewska 0·40, Swoboda 0·40, Bukowska 0·50, Rachlewicz 0·40, Horaczkówna 0·40, Majewiczówna 0·40, Samborski 1, Drozdowski 2, Tr. 1, Grossowa 2. Pałkowska 1, Kulówna 1, ks. Wrana 1. ks. Smolarski 1, Borkowski 0·50, Owczarkiewiczówna 1, Rozwadowska 0·50, Rotterowa 0·40, Łopuszańska 0·40. Kópcińska 1. Ganszerowa 0·50, Pogonowska 2, Błotnicka 1, Golińska 0·40, A. R. 0·40, ks. A. Jarosz 1, M. Rub. 0·40, W. N. 0·40, A. R. R. 0·40. J. B. 0·40, F. Blochowa 0·40. Górkówna 0·40, M. 0·40, Balcarczyk 040, Armhaus 0·40, Chachlowski 0·40, Falkiewicz 0·40, Danziger 0·40. Zamorski 0·20, Tenfel 0·20. Samborska 1, Fr. Żmuda 1, ks. Kudłacik 1, Cześnikiewicz 0·50, Wajda 0·50.

Profesorowie gimnazyum IV: Pazdrowski koron 2, Walczak 0·50, Buszczyński 0·50, ks. Ryłko 1, dr Szr. 1, Kannenberg 0·50. Kreiner 0·50, Schmid 0·50, Ziemski 0·50. Gutwiński 0·50, Stropek 0·50, Czarnocki 0·50, Magiera 0·50, Król 0·60.

Zebrane w Podgórzu na listę p. burmistrza Maryewskiego: F. Maryewski 2 korony. M. N. 2, L. 0·60, Illg 1, A. R. 1, Kowalski 1, A. R. 1, S. D. 0·60, Buczyński 1, Zelanowski 1, Grylewski 0·60, Blum 0·20, Paleczny 0·60, Moskal 0·70, Żmurko 1, Pierożek 1, Biel. 1, Teczko 0·40, D. 1, Boehm 0·60, Steinauer 0·60, W. Emilewicz 1, Markwiczyński 1, Libau 2, S. Haber 1, Baruch 2, Blumg. 0·60, Lehner 0·60, Lipiński 0·60, P. 2, Mn. 1, Brener 1, dr Smorągiewicz 1, Gartenberg 1, Osiecki 1, Hrycyk 1, Landsberger 1, Uebersfeld 1, Silberstein i Rippert 1, Wasserberger 0·60, Sonnenschein 0·60, Weindling 1. Wald 1, Silberzins 0·60, Anhalt 0·60, Knoblauch 0·60, Bernhaut 0·60, dr Gel. 1, Brenner 0·40, Markheim 0·50, Grünfeld 1, Selenfreund 0·50, Zimetbaum 0·50, Zimerbaum Eliasz 0·50. H. Landau 0·50, Os. 0·40, Danzig 0·20, Spitzel 0·40, Gross 0·20, Kransfeld 0·40, Rosenkranz 0·20, Süsser 0·30, Florenz 0·30, Banet 0·20, Hirsch 0·60, Martinek 0·60, Gartenhaus 0·20. Finkelstein 0·40, Śmietanowa 0·20, Buttner 0·40, Majerczyk 1. Liberberg 0·40, Finder 0·60, Liebholz 0·40, Kotlarowski 0·40, Michalik 1, Kluger 1, A. G. 0·40, L. D. 0·40, Rothblum 0·30, Hor. 0·40, Dylka 0·20, Nengel 0·10, Finkelstein 0·20, Silberzweig 0·20, Rittman 2, Stuber 1, Bilski 0·20, Szczurowski S. 0.20.

W. Szczurowski 0·40 koron, Mrożek 0·40, Wydryk 0·20, Czyżek 0·30, Baja 0·40, Polek 0·20, Butterteig 1, Golik 2, M. Chirsch 0·50, Wattstein 0·40, R. Rubinstein 0·40, Wasserberg 0·20, Zieliński 1, Bilski 1, Holzer 0·50, Sperling 0·60, Finder 0·20, Friedman 0·40, Haber 0·20, Cypres 0·40, Reiner 0·50, Zuckerman 1, Bäckman 0·10, Bienenstock 0·20, Reichman 0·20, Oleszko 0·40, Weitzenhoff 0·50, Mistak 0·40, Danker 0·10, Bar. 0·20, Zajączkowski 1, Opolski 2. Landau 0·30, Tellerman 0·50, Ganroszowicz 0·50, E. Haber 0·25, Geduldig 0·40, Ziaja 0·20, Piotrowski 1, Bularz 0·20, Ginzig 0·25, H. Libeskind 0·10, Macharska 0·10, Kurkan 0·60, Chołój 0·20, Steingast 0·40, Morawiecki 0·40. Dobosz 0·20, Ziemba 0·20, Janik 0·40, Englender 0·50, Zadęcki 1. Spr. 0·04.

Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo handlu zamianowało podoficera rachunkowego, Leona Fränkla, z 7 batalionu pionierów, asystentem pocztowym, a dyrekcya poczt i telegrafów przydzieliła go urzędowi poczt i telegrafów w Podwołoczyskach.

Namiestnik zamianował Stanisława Gulkowskiego, praktykanta konceptowego krajowej dyrekcyi skarbu, koncepistą policyjnym w etacie dyrekcyi policyi w Krakowie.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła kontrolora pocztowego Jana Grabowskiego z Tarnowa do Złoczowa.

Minister handlu nadał starszemu kontrolorowi pocztowemu, Józefowi Sękowskiemu, posadę płatniczego w kasie dyrekcyi poczt we Lwowie.

Konkursy. Ogłoszony został konkurs na posadę profesora hodowli w wyższej szkole rolniczej w Dublanach z płacą roczną 2600 K dodatkiem aktywalnym 480 K, wolnem pomieszkaniem i prawem do poboru pięciu dodatków pięcioletnich po 400 K rocznie.

Celem obsadzenia posady nauczyciela geografi i historyi w IV gimnazyum we Lwowie, ewentualnie takiejże posady, mogącej się w innym zakładzie opróżnić, ogłasza się konkurs.

Celem obsadzenia jednej posady aplikanta przy krajowem archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie o rocznem adjutum w kwocie 600 K, rozpisuje się konkurs,

(„Gazeta Lwowska" Nr 106.)

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli jako podatek narodowy: dr Kłodziński 1 K, dr Galant z Zagórza 2 K, Dattner Zygmunt z Komańczy 2 K, urzędnicy pocztowi w Krakowie na dworcu 21 K; p. Muszyński Paweł 4 K. zamiast bukietu na imieniny.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył p. Z. Zabawski 6 K, zebrane w aptece p. C. w Rozwadowie.

Dla biednej wdowy Skowronowej złożyli: Adaś 1 K, N. N. 6 K, z Okocima 4 K. J. K 1 K.

Na szkołę polską im. królowej Jadwigi w Zwardoniu złożył personal stacyjny w Marcinkowicach tytułem podatku narodowego 14 K 60 h.

Z kalendarza. W piątek 10 maja: Izydora włościanina i Joba pror.; w sobotę 11 maja: Beatryksy p.; w niedzielę 12 maja: Nereusza i Pankracego mm.

Wschód słońca dnia 10 maja o godzinie 4 minut 2, zachód o godzinie 7 minut 11; długość dnia godzin 15 minut 9.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8 maja pochmurnie. Termometr doszedł od + 11·0 C. do + 19·8 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 9 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 741·4, termometru + 13·6 C.

Wiatr północny.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 11 maja: „Złote runo", dramat współczesny w 3 aktach St. Przybyszewskiego.

W niedzielę 12 maja: „Wesele". dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego.

Jubileusz Paska.

Dwóchsetna rocznica Paska. W roku bieżącym upływa 200 lat od śmierci Jana Chryzostoma Paska (zmarł r. 1701). Przypominamy tę okoliczność, gdyż, zdaje nam się, że rocznica ta nie powinnaby przejść bez odpowiedniego uczczenia pamięci tego prawdziwego mistrza pomiędzy naszymi pamiętnikarzami. Wszyscy znamy niezrównane jego „Pamiętniki" i ich znaczenie w literaturze XVII wieku, powszechnie także wiadomo, jak ogromny wpływ wywarły te Pamiętniki na literaturę naszą wieku XIX, ile im zawdzięcza nasza beletrystyka, a także i sztuka ostatnich czasów. Dla poetów, powieściopisarzy, dramaturgów i malarzy stał się Pasek niewyczerpanem źródłem tego zwłaszcza, co się nazywa kolorytem epoki.

Charakterystyczne rysy zwyczajów i kultury staropolskiej, jakoteż tak wielce oryginalny, potoczny język wieku XVII nie skądinąd brali nasi beletryści i artyści, tylko prawie wyłącznie z „Pamiętników Paska". Wiele postaci stworzonych tak w naszej literaturze jak w sztuce nie istniałoby pewnie, albo nie cieszyło się tą pełnią życia i charakteru, jaką posiadają, gdyby nie Pasek i jego Pamiętniki. Rzeczą więc szczególnie naszych literatów i artystów byćby powinno, żeby ta pierwsza, jaka się nadarza, rocznica Paska, nie przeszła w milczeniu i ciszy jak inne, kiedy jego Pamiętniki nieznane były jeszcze całkiem światu. Stowarzyszenia i Koła literackie i artystyczne, czasopisma literackie, teatry, ilustratorowie i malarze polscy powinni za to, co literatura i sztuka nasza zawdzięcza Paskowi, w tę 200-tną rocznię odwdzięczyć mu się, każdy według swej możności i na swój sposób.

Ponieważ temi słowy przypomnieć pragniemy rocznicę Paska całemu ogółowi naszego literackiego i artystycznego świata, przeto mamy nadzieję, że i inne pisma polskie, o ileby przedstawionej tu myśli nie były przeciwne (a jak się zdaje takich nie będzie) zechciały niniejsze przypomnienie w łamach swoich powtórzyć.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 7 maja 1901 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·40 do 17·30. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 14·20 do 14·80. Zyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·60 do 13·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·80 do 15·60. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·40. Słoma od —·— do 6·—. Koniczyna od —·— do 7·60. Ziemniaki za hektolitr od 2·— do 2·80. Jaja za kopę od 2·40 do 3·—. Masła za garniec od 6·60 do 7·30. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klg. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 9 maja. Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa o głośne w swoim czasie morderstwo, które popełnił we Lwowie Kornel Czajkowski. Mianowicie w nocy z 10 na 11 kwietnia 1900 r. zamordowaną została 20-letnia Magdalena Iłyk, służąca przy ul. Sakramentek l. 10. Państwo Heintschowie, u których Iłykówna służyła, słyszeli owej pamiętnej nocy skrzypnięcie drzwi z kuchni do pokoju i zauważyli w pierwszym pokoju cień człowieka, który umknął zaraz przez ganek i zniknął w ogrodzie. W kuchni zaś znaleziono nieszczęśliwą służącą, nie dającą już znaku życia, z roztrzaskaną prawą skronią. Z rany sączyła się jeszcze krew, zwłoki nakryte były kocem, na którym leżał kuchenny toporek. Śledztwo, prowadzone przez radcę Swaryczewskiego, wykryło w pierwszych dniach maja mordercę w osobie Kornela Czajkowskiego ze wsi Bybło. Rok cały trwały dochodzenia przygotowawcze. Czajkowski przez ten czas oddany był pod obserwacyę, uciekł z więzienia i został znowu schwytany.

Rozprawie, do której powołano 41 świadków, przewodniczy radca Szymonowicz, broni oskarżonego dr Eug. Reiter, oskarża zastępca prokuratora Leżański.

Rozprawa budzi wielką sensacyę w całem mieście.

Po odczytaniu aktu oskarżenia obrońca dr Reiter zażądał, aby wezwano znawców lekarzy-psychiatrów, gdyż zasiadający przy rozprawie znawcy-lekarze dr Chomin i dr Lachowski nie są psychiatrami. Trybunał żądaniu temu odmówił.

Nastąpiło przesłuchanie Czajkowskiego, który oświadczył, że poczuwa się do winy, i następnie obszernie opowiedział bieg swego życia. Skończył więc 3 klasy szkoły ludowej, wysłużył w wojsku $1^1/_2$ roku, poczem miał być uwolniony z powodu przepukliny, która wogóle wielu nieszczęść jego powodem być miała.

Dalej Czajkowski opowiadał, że był zawsze kochliwy i miewał naraz po cztery kochanki, a kiedy miał zostać konduktorem tramwajowym, formalnie się już nie mógł dziewczętom opędzić.

Opowiedziawszy następnie historyę swoich służb, Czajkowski opowiadał, że z zamordowaną później przez siebie Magdą miał bliski stosunek, że ona trapiąc się jego kłopotami i brakiem pieniędzy i słysząc jego pogróżki, że sobie życie odbierze, prosiła go rzekomo, aby jej wpierw zrobił koniec. Tak było także fatalnego wieczora, kiedy ona sama miała mu dać siekierę, aby nią ją zabił, on jednak uderzył Magdę w głowę sękatą pałką, dusił następnie ogłuszoną obiema rękami, a kiedy skonała, położył się koło niej spać.

Około godz. 1 odroczono rozprawę do popołudnia. Wyrok zapadnie w sobotę.

Lwów, 9 maja. W Wydziale krajowym zebrała się dziś w południe konferencya w sprawie budowy kolei Lwów-Winniki-Brzeżany-Podhajce pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego Chamca i przy współudziale reprezentantów gminy m. Lwowa. P. Chamiec nalegał na repr. m. Lwowa czyby gmina nie była skłonną wziąć kolei na własny rachunek, jako koncesyonaryuszka, w dyskusyi jednak, jaka się nad tym przedmiotem rozwinęła, większość mowców przechylała się do zdania, aby gmina podjęła rzecz na współkę z krajem.

Tarnopol, 9 maja. Na granicy w pobliżu Tarnopola przyszło do sporu pomiędzy żandarmem austryackim a objeszczykiem rosyjskim, którego koń przekroczył granicę. Spór zaostrzył się tak, że żandarm austryacki strzelił, a objeszczyk, ugodzony kulą, padł trupem.

Nadworna, 9 maja. Wielki handlarz lasów Izachar Bursztyn zgłosił konkurs.

Czerniowce, 9 maja. Wybór uzupełniający do parlamentu w miejsce zmarłego posła Isopescula odbędzie się jeszcze w tym miesiącu.

Wiedeń, 9 maja. Przybyła tutaj deputacya egzekutorów popatkowych z Galicyi, celem poparcia petycyi swej o polepszenie płacy.

Wiedeń, 9 maja. Izba adwokacka odbyła wczoraj zgromadzenie, na którem wobec odpowiedzi ministra sprawiedliwości na interpelacyę w sprawie taryfy adwokackiej, całą tę sprawę uznano za załatwioną.

Wiedeń, 9 maja. — Zgromadzenie delegatów przemysłu spirytusowego ze wszystkich krajów monarchii uchwaliło, ażeby zarząd związku przemysłowców spirytusowych starał się wyjednać u rządu zrównanie dodatków do podatku od spirytusu. Wniosek w sprawie koncesyonowania handlu gorącemi napojami upadł, natomiast przyjęto wniosek w sprawie obowiązkowego donoszenia i opodatkowania produkcyi spirytusu. Wreszcie prezydyum otrzymało polecenie do starania się, ażeby rząd zwołał ankietę w sprawie ustawy o środkach spożywczych.

Opawa, 9 maja. Wylądował tutaj balon wojskowy z Wiednia w sposób nieszczęśliwy. Dwóch oficerów odniosło ciężkie uszkodzenia ciała.

Budapeszt, 9 maja. Wczoraj nastąpiło w węgierskiej Akademii wojskowej dla honwedów pod imieniem „Ludovica" w obecności króla, dworu, dygnitarzy wojskowych i cywilnych poświęcenie sztandaru, ofiarowanego Akademii przez króla Franciszka Józefa.

Budapeszt, 9 maja. W Sejmie dokonano wyborów do delegacyj.

Bruksela, 9 maja. Żona generała Bothy przybyć ma tu, aby Krügerowi przedstawić całe rozpaczliwe położenie Boërów i usposobić go korzystnie dla akcyi pokojowej.

Londyn, 8 maja. Donoszą tu z Australii, że następca tronu angielskiego, ks. Jerzy, otworzył onegdaj w sposób uroczysty pierwszą sesyę parlamentu, połączonych stanów australskich.

Sofia, 9 maja. Zmarł tu b. prezydent ministrów, Dymitr Grekow, ur. w 1847 r. który objął rządy po Stambułowie i który uchodził za przywódcę stronnictwa grupującego się obok tego męża stanu. Poprzednio był dwa razy ministrem sprawiedliwości, a w r. 1890 ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Stambułowa.

Konstantynopol, 9 maja. Porta odpowiedziała na notę mocarstw w sprawie zabierania przesyłek pocztowych, że uczyniono tak dlatego, bo na to pozwalało prawo poszukiwania za kontrabandą.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 9 maja. Odczytano przedewszystkiem nadeszłe pisma na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, a następnie zgłoszone interpelacye.

Wilk interpeluje ministra sprawiedliwości w sprawie nadużyć w niektórych sądach w Galicyi.

Breiter domaga się od prezydenta ministrów Koerbera wyjaśnienia różnicy między odpowiedzią, jakiej podczas rozruchów robotniczych we Lwowie namiestnik hr. Piniński udzielił deputacyi robotniczej, a odpowiedzią, którą w sprawie budowli publicznych we Lwowie prezydent ministrów dał posłowi Daszyńskiemu. Hr. Piniński zwala winę na Koerbera, dr Koerber na Pinińskiego. Za kulisami coś się toczy, odbywa się jakaś walka między obu dygnitarzami. Interpelant zapytuje, kto ma słuszność?

Daszyński zgłasza wniosek, w którym żąda uwolnienia od porta pocztowego przesyłanych za pomocą przekazów pocztowych płac nauczycielskich.

Eisenkolb interpeluje prezydenta ministrów w sprawie sprzeniewierzeń, dokonanych w „Deutsch-oesterreichische Literatur-Geselschaft" w Wiedniu. Mianowicie niejaki baron Maderny popełnić tam miał szereg oszustw i sprzeniewierzeń. Towarzystwo to pozostaje pod protektoratem arcyksięcia Ferdynanda d'Este, ów elegancki pan sam pozyskał ten protektorat. Pismo arcyksięcia wcielono do ustaw Stowarzyszenia i w ten sposób zdobyto bardzo pokaźną liczbę członków. Baron Maderny prowadził handel orderami na wielką skalę, a obenie wyjechał sobie do Wenecyi. Poszkodowanych jest dużo, a ich starania o odzyskanie strat pozostały bez skutku. Mowca życzy sobie, aby Koerber przedstawił tę sprawę arc. Ferdynandowi d'Este, aby członkowie towarzystwa, którzy w zaufaniu do arcyksięcia' jako członkowie towarzystwa się zapisali, nie byli pokrzywdzeni. Mowca żąda dalej, aby Koerber polecił sądom wysłanie listów gończych za zbiegiem.

Choc, świeżo wybrany posłem socyalista czeski, zgłasza się do protokółu; mianowicie na ostatniem posiedzeniu złożył Choc ślubowanie poselskie wraz z prawno-państwowem zastrzeżeniem; tego zastrzeżenia nie zamieszczono w protokóle stenograficznym, a zapisano tylko, że „Choc mówił po czesku". Choc powtarza dziś to zastrzeżenie prawno-państwowe i żąda, aby czeskie oświadczenia i mowy były zamieszczane w protokółach. Jeżeli tak się nie stanie, mowca nie może brać odpowiedzialności za następstwa i za możliwą niezdolność Izby do pracy.

Ministrowie Wittek, Hartel i Call odpowiadają na interpelacye. Hartel, jako minister wyznań, odpowiada na interpelacyę Kubika w sprawie konkurencyi kościelnej w Stryszawie (Żywiec).

Dr Koerber, odpowiada na interpelacyę Fijaka w sprawie rzekomych sprzeniewierzeń wójta w Szarcem (Biała). Minister stwierdza, że rada gminna żadnych nie wykryła nadużyć. Również na interpelacyę Fijaka w sprawie nadużyć przy poborze myta targowego w Białej, oświadcza minister, że rząd zarządził już raz potrzebne kroki, teraz nie ma powodu odnawiać.

Z porządku dziennego przystąpiono do II. czytania przedłożenia o podatku wódczanym. Rozprawy ogólne zagaja sprawozdawca Dawid Abrahamowicz. Prezydent odczytuje nazwiska nader licznie zgłoszonych mowców. Z Polaków mówić będą „za" pp.: Romanowicz i Byk. „Przeciw" mówić głównie będą posłowie z krajów alpejskich, którzy w podniesieniu podatku wódczanego widzą poszkodowanie dla swych krajów. „Przeciw" mówić także będzie Daszyński.

Pierwszy przemawia Tambosi (przeciw). Po nim zabrał głos Jvczewicz (Chorwat), potem Borcicz, poczem zaczął mówić Byk.

Wiedeń, 9 maja. Subkomitet komisyi konstytucyjnej dla prawa o nietykalności posłów odbył posiedzenie, na którem obradował nad rozszerzeniem nietykalności posłów na sprawy dyscyplinarne.

Wiedeń, 9 maja. Komisya konstytucyjna odmówiła żądaniu sądu krajowego w Krakowie o wydanie posła Daszyńskiego z powodu popełnienia gwałtu publicznego. Referentem tej sprawy był poseł Korol. Przyjęto natomiast żądanie powiatowego sądu karnego we Lwowie, domagającego się zezwolenia na karne ściganie p. Walewskiego z powodu obrazy honoru. Również zezwoliła komisya na wykonanie wyroku, mocą którego sąd powiatowy dzielnicy wiedeńskiej Neubau skazał p. Wolfa na 100 koron grzywny.

Kanały i regulacya rzek.

Wiedeń, 9 maja. Kompromis w sprawie wodnej zawarty. Teraz pójdzie o szczegóły. Parlamentarna komisya Koła polskiego traktuje z rządem i zgłasza swoje żądania; rząd przedstawia swoje propozycye. Toczą się rokowania, które potrwają do jutra; sprawę rozstrzygnie Koło polskie, które się zbierze dla tej sprawy w sobotę. Galicya dobrze na tem wyjdzie, bo regulacya rzek, tak, jak zapewniona; chodzi tylko o wysokość kwoty.

Kartele.

Wiedeń, 9 maja. Wczoraj zjawiła się w parlamencie deputacya producentów chmielu wszystkich krajów, także i z Galicyi. Deputacya udała się do prezydenta ministrów, do ministrów rolnictwa i handlu z życzeniem ochrony producentów austryackich chmielu wobec zamierzonych ceł i zarządzeń rządu pruskiego. Ministrowie obiecali jak najdalej idące uwzględnienie życzeń producentów chmielu.

Wiedeń, 9 maja. Fabrykanci zapałek w Austro-Węgrzech odbywali w ostatnich dniach narady, celem zawarcia kartelu dla ekspedycyi zapałek na Wschód. Rokowania doprowadziły do zupełnego porozumienia, a kartel został już formalnie zawarty. — Sprzedażą zajmie się Laenderbank.

Zaburzenia.

Berlin, 9 maja. „Voss. Ztg" donosi z Barcelony, że wybuchły tam groźne rozruchy skutkiem bezrobocia, które olbrzymie przybrało rozmiary. Okrętom zabrakło węgla.

W demonstracyach wzięli także udział studenci, którzy starli się z żandarmeryą.

Algier, 9 maja. Na parowcu „Tuarey" który wiózł do Algieru 13 więźniów wojskowych do tamtejszego więzienia wojskowego wybuchł rokosz. Siedmiu z nich wydobyło się na pokład wznosząc okrzyki: „Precz z armią! Niech żyje anarchia!"

Gdy jeden z żandarmów zamierzał interweniować, żołnierz nazwiskiem Benn rzucił się na niego z nożem, poczem został zastrzelony.

Tłum z 4000 osób obległ gmach urzędu policyjnego, powybijał wszystkie szyby, wyłamał drzwi, wtargnął do wnętrza, zniszczył sprzęty i spalił akta. Wezwano pomocy wojska; wiele osób jest rannych.

W St. Martin zburzono kilka fabryk.

Ministerstwo wojny donosi urzędownie, że dziś przyszło do ponownego starcia, skutkiem czego rząd zaciągnął posiłki.

Sprawy chińskie.

Londyn, 9 maja. „Biuro Reutera" donosi, że odpowiedź Chin na notę zbiorową mocarstw w sprawie odszkodowania spodziewaną jest przy końcu bieżącego tygodnia. W odpowiedzi tej rząd chiński ma zaproponować podwyższenie ceł, aby powstałym stąd dochodem spłacić mocarstwom kontrybucyę wojenną.

Paryż, 9 maja. Tutejsze wydanie „New York Heraldu" donosi, że gen. Chaffée, dowódca kontyngentu amerykańskiego w Pekinie wygłosił na bankiecie, danym przez oficerów angielskich na cześć oficerów amerykańskich mowę, w której zapowiedział, że w danym razie Amerykanie mogą walczyć tylko po stronie Anglików.

Wiedeń, 9 maja. Rokowania o regulacyę rzek galicyjskich rozbijają się o to, że kraje mają wziąć procentowy udział w kosztach, na co także nastają Niemcy. Koło polskie nie chce przystać na ten warunek i odniosło się w tej sprawie do Wydziału krajowego.

Berlin, 9 maja. Z powodu ekspedycyi niemieckiej do Chin, finanse państwowe Niemiec wykażą — jak stwierdzają — w r. 1902 deficyt 70 do 80 milionów marek. W prasie z powodu tego senzacya.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Wszystkim, którzy w nieszczęściu naszem raczyli nam okazać współczucie, oraz tym, którzy jedyną dziecinę naszą do grobu odprowadzili, najserdeczniej dziękujemy.

Mieczysławowie Turowiczowie.

Nędza! W domu przy ulicy Nad Rudawą pod l. 11 mieszka Katarzyna Skowronowa, wdowa, którą mąż odumarł przed trzema tygodniami. — Skowronowa obarczoną jest czworgiem dzieci i spodziewa się niedługo jeszcze piątego potomka, wobec czego nie może na życie zarobić ani dla siebie, ani dla swoich dzieci.

Polecamy biedną tę kobietę miłosiernym ludziom. Administracya naszego pisma pośredniczyć będzie w odbieraniu składek.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 9 maja 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	175	—
Losy tureckie	108	50
Akcye Anglobanku	281	—
„ Unionbanku	564	—
„ Bankverein	490	—
„ Laenderbanku	418	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	542	—
„ „ Południowej	96	—
„ „ Elbethal	510	—
„ „ Nordbahn	6220	—
„ „ Staatsbahn	692	—
„ „ Alpine	472	—
„ Tureckie Tabaczne	299	—
Ruble	253	75

Berlin, 9 maja 1901.

Banknoty austryackie	85	05
Krótki Wiedeń	85	—
Banknoty rosyjskie	216	20
Krótka Warszawa	216	—
$4^1/_2$% Listy polskie	96	—
Renta włoska	97	70
Akcye austryackie kredytowe	218	75
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 9 maja 1901.

Spirytus gotowy	40	60
Cena nafty	10	—
Pszenica (na wiosnę)	7	85
Zyto (na wiosnę)	7	83
Kukurudza	5	67
Owies (na wiosnę)	6	95

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 9 maja 1901 r. godzina 1 w południe

I. Waluty	Korony — płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	25	118	—
Franki papierowe	95	25	96	—
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	85
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	—	99	-
4% „ „ „ „ „ „	89	75	90	75
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajow.	98	65	101	15
4% „ „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	91	80
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	50	96	75
4% „ „ „ 1893	92	10	93	60
$4^1/_2$% „ miasta Lwowa	97	—	97	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	50	102	75
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ „	98	10	99	75
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	72	—	75	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	610	—	625	—
„ „ Galic. dla n. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	430	—	482	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	545	—	550	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
$4^2/_{10}$% wspólna renta pap.	98	15	98	85
$4^2/_{10}$% „ „ srebrna	97	80	98	50

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski